

Zbigniew Kuźmiuk: Zagraniczne banki wreszcie zaczną płacić



1. Zaledwie po 2,5 miesiącach od powstania rządu premier Beata Szydło, wchodzi w życie tzw. podatek bankowy, co oznacza, że sektor finansowy zacznie się składać w większej niż do tej pory mierze na dochody budżetowe.

Mimo tego, że posłowie Platformy i Nowoczesnej zarówno na sali plenarnej jak i na komisji finansów publicznych stawali na głowach, żeby maksymalnie przeszkadzać w sprawnym procedowaniu tego projektu ustawy, nie udało się ani tych prac uniemożliwić, ani nawet zahamować.

Używali różnego rodzaju kruczków prawnych, żądali dodatkowych ekspertyz, grzmieli że projekt ustawy o tzw. podatku bankowym jest niezgodny z Konstytucją RP i prawem europejskim, wreszcie zgłaszali niezliczone ilości wniosków o przerwę ale zwyczajnie nie dali rady.

2. Przypomnijmy tylko, że tzw. podatek bankowy dotyczy nie tylko sektora bankowego ale szerzej całego sektora finansowanego w tym także instytucji ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych, spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, a także firm pożyczkowych, które w ostatnich latach powstawały jak grzyby po deszczu.

Podatek będzie pobierany w każdym miesiącu roku gospodarczego według stawki 0,0366% (0,44% rocznie) od aktywów bankowych i według stawki 0,05% od instytucji ubezpieczeniowych i nie będzie mógł być zaliczany do kosztów uzyskania przychodów (czyli musi być płacony z wypracowanego zysku) i w związku z tym nie powinien zmniejszyć kwoty podatku dochodowego wpłacanej do tej pory do budżetu przez sektor finansowy (banki wpłacają około 3,5-4 mld zł podatku dochodowego rocznie).

Z opodatkowania zwolniono sumy bilansowe banków nie przekraczające 4 mld zł, (dla firm ubezpieczeniowych nie przekraczające 2 mld zł, a dla pożyczkowych nie przekraczające 200 mln zł), a także podmiotowo Bank Gospodarstwa Krajowego i ewentualnie inne banki państwowe, które mogłyby powstać w przyszłości.

Podatek ma przynieść w wymiarze rocznym według szacunków dołączonych do projektu ustawy od 6,5-7 mld zł dodatkowych dochodów budżetowych i w konsekwencji pomniejszy on zysk netto sektora bankowego, który od kilku lat oscyluje w granicach 16-17 mld zł rocznie.

3. Od momentu kiedy Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło w swym programie wyborczym propozycję wprowadzenia tego podatku, banki w Polsce uruchomiły wszystkich swoich „obrońców” aby „zohydzać” ideę tego podatku.

Mogliśmy już wtedy ale i teraz usłyszeć, że podatek bankowy między innymi zmniejszy akcję kredytową banków, ba że pełne jego koszty zostaną natychmiast przerzucone na klientów banków i instytucji ubezpieczeniowych.

Nowy minister finansów Paweł Szałamacha mówi jednak całkiem otwarcie, że gdyby tego rodzaju działania banków miały jednak miejsce, zostanie uruchomiony Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), który jest powołany właśnie po to aby tego rodzaju praktyki uniemożliwić.

Gdyby jednak UOKiK nie był w stanie nad tym procederem zapanować, minister finansów może także wykorzystać największy pod każdym względem bank PKO BP S.A (Skarb Państwa jest jego większościowym właścicielem), do podyktowania na rynku odpowiedniego poziomu marż i opłat bankowych, tak aby konkurencja zagraniczna musiała

się do tego dostosować (inaczej ich klienci przeniosą się właśnie do PKO BP).

4. Właśnie minister skarbu zaproponował zmiany w radzie nadzorczej tego banku, aby jego nowi przedstawiciele zobowiązali zarząd banku do przedstawienia odpowiedniej strategii w tym zakresie, ponieważ dotychczasowe kierownictwo jakoś specjalnie się nie pali do realizacji tego rodzaju polityki.

Niezależnie od tego jak będzie ostatecznie reagował zarząd PKO BP na to co się dzieje na rynku bankowym, od dnia dzisiejszego podmioty sektora finansowego zaczną się co miesiąc składać mocniej niż do tej pory na dochody polskiego budżetu.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS